

Akt równoległy

## DOBRA ENERGIA W HOTELU OAZA

Dwie godziny doskonałej zabawy zafundował tarnowskiej publiczności Teatr Ludowy w Krakowie. Jak to w farsie bywa, intryga nie jest zbyt skomplikowana, a fabuła łatwa do przewidzenia, ale farsa, wbrew pozorom, wymaga od aktorów sporo umiejętności i wyjątkowej dyscypliny. Tu nie zabrakło ani jednego, ani drugiego.

Hotel Oaza, miejsce ciche i spokojne, jak napisano w ogłoszeniu w parafialnej gazecie. Tu właśnie niejaki pan Smith postanawia spędzić romantyczny weekend, oczywiście nie sam. Podobny, pełen uniesień weekend postanawia tu spędzić inny pan Smith, też oczywiście nie sam. Obydwaj zostawili w domach swoje niczego nie świadome małżonki, licząc na upojne chwile w innych ramionach. Obie małżonki nie gustują jednak w domowych pieleszach. Zjawiają się w hotelu Oaza, gdzie każda liczy na pana Smitha. Nie swojego oczywiście.

W tej komedii następuje, i to kilkakrotnie, zamiana każdego z każdym i wszystkiego ze wszystkim, z pokojami włącznie. W „Akcje równoległym” autorstwa Dereka Benfielda fabuła łatwa jest do przewidzenia. To klasyczna komedia omyłek, farsa, a w farsach intrygi nie są szczególnie skomplikowane. Ale farsa, choć dla widza najczęściej przyjemna, dla aktorów trudna jest do zagrania. Wymaga sporych umiejętności i wyjątkowej dyscypliny. Dialogi muszą wybrzmieć, a postaci nie mogą być przerysowane, bo przestają być śmieszne.

W przedstawieniu aktorów Teatru Ludowego to wszystko jest. Spektakl jest dynamiczny i od pierwszych do ostatnich minut ani na moment nie traci rytmu i tempa. Genialnym zabiegiem reżysera Tadeusza Łomnickiego jest wprowadzenie od czasu do czasu, scen w zwolnionym tempie, które aktorzy świetnie odgrywają. Z piątki występujących aktorów trudno wybrać postaci wiodące. Prym wiodą tu wszyscy razem i każdy osobno. Trudno też wskazać głównego bohatera, bo wszyscy odgrywają jednakowo ważne i pełne humoru role, z jednoosobową obsługą hotelową, portierem Ferrisem włącznie, (a może nawet przede wszystkim).

Tadeusz Łomnicki zbudował spektakl z dużą dawką świetnej rozrywki, na wysokim realizatorskim i wykonawczym poziomie. Świetna gra, inteligentnie poprowadzona akcja, podany z wyczuciem humor werbalny i sytuacyjny oraz dowcipne dialogi, to główne atuty przedstawienia, z którego tryska wyłącznie dobra energia.



## TROCHĘ DZIEGCIU

W trakcie jednego z festiwalowych spektakli (nie powiemy o który chodzi, bo to nie jest najważniejsze) pewna pani wstała i wyszła. To oczywiście możemy zrozumieć, bo wstać i wyjść można prawie zawsze i prawie wszędzie, nawet w teatrze. Pani jednakże podczas tego wychodzenia, bardzo brutalnie obeszała się z drzwiami teatralnej sali. Szanowni widzowie, za rzeczy pozostawione w szatni odpowiada teatr, za drzwi odpowiada widz. Także za te całkiem wyjściowe. Demonstrowanie swojego niezadowolonego z pomocą drzwi jest niedopuszczalne w przybytku sztuki. A skoro już trochę sforujemy, to pozwolimy sobie pogrozić palcem spóźnialskim. Nie ma nic bardziej irytującego, niż widz przeciskający się między rzędami gdy spektakl już trwa. A podczas festiwalu nie było ani jednego spektaklu, na który ktoś by się nie spóźnił. Czyli spóźnienia nie wynikają z nagłych, losowych i nieprzewidywalnych zdarzeń, ale ze zwykłego niedbalstwa oraz braku szacunku dla innych widzów i aktorów.

Uff, ulżyło nam, bo dawno nosiliśmy się z zamiarem interwencji, ale było nam głupio. Mamy nadzieję, że za rok wszyscy już będą wiedzieć, co oznaczają trzy dzwonki.

## TERAPIA BEZ CUDU

Zarówno w trakcie jak i w przerwie oraz po spektaklu „Cudowna terapia” słyszeliśmy, jak niektóre panie narzekały, że ich mężowie tudzież partnerzy, z powodu nieobecności nie obejrzeni przedstawienia, a przydałoby się. A nie obejrzeni, bo teatru nie lubią i w związku z tym nie uczęszczają. A panie, gdyby wiedziały, że spektakl jest o tym, o czym jest, sobie znanym sposobem skłoniłyby jednak panów do udania się, celem zapoznania się z pożyteczną sztuką. Drogie panie, to tak nie działa. Mężczyzna to istota prosta, nieskomplikowana. Dawanie mu czegośkolwiek do zrozumienia za pośrednictwem sztuki mija się z celem, a może osiągnąć skutek odwrotny od zamierzonego. Jeśli bowiem zmusicie go do pójścia do teatru, zacznie fuczeć i prychać jeszcze bardziej, niż do tej pory i długo będzie wam to wypominał. Co gorsza, być może nigdy więcej nie pójdzie już do teatru, bo z „Cudownej terapii” zapamięta, że trwała prawie dwie godziny, przerwa była za krótka, a siedzenia za twarde. Na żaden cud nie liczcie.



FESTIWAL DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO POCHODZĄCYCH Z FUNDUSZU PROMOCJI KULTURY



PROJEKT WSPÓLFINANSOWANY Z BUDŻETU MIASTA TARNOWA



PATRONAT HONOROWY

SPONSORZY



SPONSORZY NAGRÓD DLA PUBLICZNOŚCI



DOBRODZIEJE



PATRONAT MEDIALNY



TEATR IM. LUDWIKA SOLSKIEGO W TARNOWIE

INSTYTUCJA MIASTA TARNOWA OD 1954 ROKU

ul. A. Mickiewicza 4, 33-100 Tarnów, sekretariat tel. (14) 688 32 88,

e-mail: sekretariat@teatr.tarnow.pl, www.teatr.tarnow.pl

Dział Promocji i Organizacji Widowni, ul. Mickiewicza 4, pokój nr 4 (w foyer), pon. - pt. 8.00 - 16.00

tel. kom. 784 976 025, (14) 688 32 87, promocja@teatr.tarnow.pl, organizacja@teatr.tarnow.pl,

kasabiletowa@teatr.tarnow.pl

Wykorzystano fotografie z programu XXIII Ogólnopolskiego Festiwalu Komedii Talia

# 6 STRON TALII

ROK 23



Nr 5, 29 września 2019

Teatr im. Ludwika Solskiego w Tarnowie



## Cudowna terapia MIAŁO BYĆ TAK PIĘKNIE

Siedemnaście lat małżeństwa to dużo i mało. Na tyle dużo, by obwiniać się nawzajem o wszystko i na tyle mało, by spróbować terapii, która być może sprawi, że łatwiej będzie ze sobą wytrzymać przez kolejne lata. I tu wkracza terapeuta ze swoimi dość zaskakującymi metodami.

Joanna i Wiktor Dorek to małżeństwo z siedemnastoletnim stażem i dwójką dzieci. Pogłębiający się małżeński kryzys powoduje, że postanawiają szukać pomocy u terapeuty. W zaciszu gabinetu wzajemne pretensje, żale, wyrzuty i zarzuty wybuchają ze zdwojoną siłą. Oskarżenia, jak ciosy, padają z obu stron, a walka staje się coraz bardziej zażarta i...zabawna. Gdy wszystkie terapeutyczne ćwiczenia, włącznie z nowatorską metodą wybitnego naukowca z Nowego...Sącza zawodzą, terapeuta sięga po dość kontrowersyjne rozwiązanie. Reżyser „Cudownej terapii” Dariusz Taraszkiewicz, stosunki panujące między małżonkami zgrabnie poparł relacją przestrzenną. Przesiadanie się na kolejne krzesła, dotyk, zbliżanie i oddalanie od siebie – wszystko to odzwierciedla zarówno kolejne etapy życia jak i samej terapii bohaterów.



Dokończenie na str. 2



Dokończenie ze str. 1

A przecież te kolejne etapy życia nie były zawsze tak złe. Teraz są znudzeni, wypaleni, rozżaleni, ale były kiedyś dobre dni, cudowne momenty i wspólne przeżycia. Te dobre strony próbuje wydobyć na światło dzienne zdesperowany terapeuta.

Związana z osobą terapeuty, rozwija się w pewnym momencie druga warstwa spektaklu. Następuje nagły zwrot - teraz to pan magister potrzebuje pomocy, a państwo Dorek murem stają po stronie swojego małżeństwa. Pojawiają się także pytania - kim, a raczej jaki naprawdę jest terapeuta i czy przypadkiem nie jest tak, że szewc bez butów chodzi?

Spektakl Domu Kultury w Rawiczu z udziałem **Dominiki Ostalowskiej, Marcina Kwaśnego i Artura Pontka**, zagrany jest świetnie, lekko i z werwą. Ze sceny padają dowcipne dialogi, wykorzystujące stereotypy żony i męża - ona nieustannie mówiąca i nieustannie mająca migrenę, on - niezainteresowany niczym, poza jedzeniem. Podczas spektaklu można się pośmiać. Ale można też zastanowić się, ile takich par znamy, czy sami nie jesteśmy jedną z nich? Jak wygląda nasze wspólne życie i czy przypadkiem nie zafundowaliśmy sobie małego piekła. A przecież miało być tak pięknie.

## DOBRA KOMEDIA PRZEDĘ WSZYSTKIM MUSI BYĆ BARDZO DOBRZE NAPISANA



Rozmowa z Anną Rokitą, aktorką teatralną (Teatr Bagatela), filmową i telewizyjną. **Ma pani doświadczenie w graniu ról komediowych. Jakie cechy według Pani powinien posiadać aktor komediowy?**

Ja bym tego nie rozdzielała. Myślę, że dobry aktor jest w stanie uchwycić tą materię, którą jest i komedia i dramat, bo tak naprawdę bazą jest człowiek, tylko w komedii jest on postawiony w kuriozalnej sytuacji i kontekst jest zabawny. Różnica pomiędzy aktorstwem komediowym, a dramatycznym nie powinna być duża.

**Czy wywoływanie śmiechu u widza jest trudnym zadaniem?**

Myślę, że zarówno wywoływanie śmiechu jak i płaczu jest tak samo trudne. Nie każdy jest w stanie nas wzruszyć czy rozbawić.

**Na co dzień jest Pani oceniana przez widzów na scenie. Jak czuje się Pani w roli jurora?**

Niewątpliwie jest to trudne zadanie. Pierwszy raz jestem jurorem i dziwnie czuję się w tej sytuacji, bo wydaje mi się, że to widz jest tym najważniejszym jurorem i to on na koniec oklaskami, śmiechem czy wzruszeniem ocenia. Na pewno bycie jurorką jest dla mnie dużym zaszczytem, bo jurorami przy tym festiwalu było wielu wspaniałych aktorów i ludzi związanych z teatrem. Jestem ciekawa, jak do końca będzie to przebiegało i ciekawa jestem też opinii pozostałych członków jury.

**Jaka według Pani powinna być dobra komedia?**

Dobra komedia przede wszystkim musi być bardzo dobrze napisana, to jest niesamowita partytura, która musi mieć swój rytm. Myślę, że komedia powinna być osadzona w takich realiach, które będą bliskie widzowi, żeby poczuł, że jest to też o nim. Dobry reżyser, dobrzy aktorzy to wszystko musi się zgrać w tej wspólnej pracy, ponieważ każdy element, łącznie z muzyką czy kostiumami to są drobiazgi, które wpływają na całość i nie da się ich pominąć.

Rozmawiała Weronika Nowak

## LEP NA AKTORA

Palenie, czyli zgubny nałóg, któremu od lat oddajemy się z największą przyjemnością i którego porzucić nie zamierzamy, okazuje się czasami bardzo użyteczny i pozwala nawiązać wiele ciekawych interakcji. Na przykład wczoraj wieczorem, gdy spokojnie i niczego się nie spodziewając paliliśmy sobie na podwórku, nieoczekiwanie dołączył do nas grający w „Cudownej terapii” Artur Pontek. Aktor z miejsca wzbudził w nas sympatię, ponieważ zachwyił się budynkiem teatru. Jego zachwył wzrósł gwałtownie na wieść o zielonym dachu, a na wieść o teatralnych pszczołach gotów był zostać tu na zawsze. Niestety, dyskusję o wyższości pszczoły miejskiej nad wiejską przerwali pozostali aktorzy spektaklu, którzy zapragnęli oddalić się do Rawicza. Wraz z nimi oddalił się Artur Pontek.



## GALERIA FESTIWALOWA



## DZIŚ NA TALII

29 września godz. 15.30 i 19.30, Centrum Sztuki Mościce

Samuel Jokić KOGUT W ROSOLE Teatr STU w Krakowie

Scenariusz i reżyseria: Marek Gierszał, tłumaczenie: Herbert Kaluza, Marek Gierszał, dekoracje i kostiumy: Hanna Sibiłski, układy taneczne i sekwencje walki: Grzegorz Suski. Obsada: Tomasz Schimscheiner, Rafał Dziwisz, Kajetan Wolniewicz, Andrzej Deskur, Rafał Szumera, Dariusz Starczewski, Feliks Szajnert. Czas trwania: 160 min. (z przerwą). Spektakl towarzyszący. Grupa bezrobotnych mężczyzn postanawia założyć grupę striptizerską. Bohaterów czeka prawdziwa chwila próby - śmiały pomysł obnaża lęki, zahamowania, niedoskonałości, kompleksy. Ciało bowiem nie do końca odpowiada kanonom z „pism dla pań”, a i z poczuciem rytmu nie jest najlepiej. Czy członkowie samozwańczej grupy Dzikie Buhaje wytrwają i dopną swego?



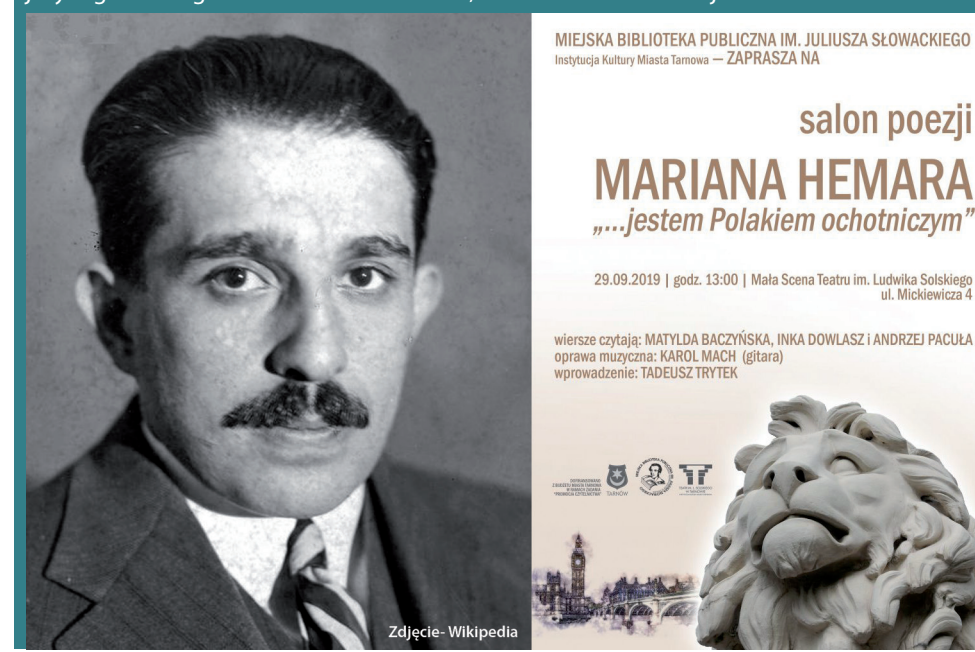
## SALON POEZJI MARIANA HEMARA

W niedzielę 29 września, na małej scenie tarnowskiego teatru odbył się kolejny Salon Poezji, tym razem poświęcony poezji Mariana Hemara. Obok aktorki Matyldy Baczyńskiej, wiersze poety czytali członkowie jury tegorocznej Talii, Inka Dowłasz i Andrzej Pacuła.

Marian Hemar, urodzony jako Jan Marian Hescheles, pseud. Jan Mariański, Marian Wallenrod, Harryman i inne (ur. 6 kwietnia 1901 w Lwowie, zm. 11 lutego 1972 w Dorking) - polski poeta, satyryk, komediopisarz, dramaturg, tłumacz poezji, autor tekstów piosenek.

Był autorem tekstów ponad dwóch tysięcy piosenek, m.in. takich szlagerów jak „Kiedy znów zakwitną białe bzy”, „Czy pani Marta jest grzechu warta”, „Ten wąsik”, „Nikt, tylko ty”, „Upić się warto”, „Jest jedna, jedyna”.

Po wojnie pozostał w Londynie. Prowadził tam teatrzyk polski w klubie emigrantów polskich. Prowadził także jednoosobowy „Teatr Hemara” - cotygodniowy kabaret radiowy na antenie Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Wygłaszał w nim wierszowane komentarze satyryczne do bieżących wydarzeń. Sam siebie określił mianem „Polaka z ochotniczego zaciągu”. Pisał o sobie: - Moja gorąca miłość nie może się pogodzić z inną Polską, tylko najlepszą, najszlachetniejszą, najuczciwszą w świecie. Uczyli mnie tej miłości Słowacki, Żeromski i Piłsudski. Nie zgadzał się na komunistyczne zniewolenie Polski. Jego utwory były objęte cenzurą PRL. Poezji Hemara poświęcony był kolejny Salon Poezji, który 29 września gościł na małej scenie tarnowskiego teatru. Obok aktorki Matyldy Baczyńskiej, wiersze poety czytali członkowie jury tegorocznego Festiwalu Komедии Talia, Inka Dowłasz i Andrzej Pacuła.



MIĘSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO  
Instytucja Kultury Miasta Tarnowa - ZAPRASZA NA

salon poezji  
**MARIANA HEMARA**  
„...jestem Polakiem ochotniczym”

29.09.2019 | godz. 13.00 | Mała Scena Teatru im. Ludwika Solskiego  
ul. Mickiewicza 4

wiersze czytają: MATYLDY BACZYŃSKA, INKA DOWŁASZ I ANDRZEJ PACUŁA  
oprawa muzyczna: KAROL MACH (@jtara)  
wprowadzenie: TADEUSZ TRYTEK



Zdjęcie: Wikipedia